

Rilke i Hulewicz. Przyjaźń poety i jego tłumacza

Tomasz Ososiński

Uniwersytet Łódzki

Abstrakt

Jednym z nielicznych polskich przyjaciół Rilkego był urodzony w Wielkopolsce, a działający w Wilnie i w Warszawie organizator życia kulturalnego, tłumacz i poeta Witold Hulewicz. Hulewicz zajmował się tłumaczeniem tekstów Rilkego, a także popularyzacją jego twórczości w Polsce. Przyjaźnił się z poetą, jednak przyjaźń ta miała charakter głównie korespondencyjny. W listach twórcy toczyli dyskusje na tematy literackie: Rilke komentował swoje utwory, m.in. *Elegie duinejskie*, Hulewicz zaś próbował zainteresować Rilkego literaturą polską.

Słowa kluczowe: Rilke Hulewicz, tłumaczenia, literatura niemiecka, literatura polska

Abstract

One of the few Polish friends that Rilke had was Witold Hulewicz – a translator, poet and organizer of the cultural life who was born in Greater Poland and worked in Wilno and Warsaw. Hulewicz translated Rilke's texts, but he also popularized his work in Poland. He was a friend of Rilke, but this friendship was rather a pen friendship. In the letters they discussed literary subjects. Rilke commented his works and Hulewicz tried to draw his attention to Polish literature.

Keywords: Rilke Hulewicz, translations, Polish literature, German literature

I

Niewiele jest w biografii Rilkego wątków polskich: Rilke nigdy nie był w Polsce, nie utrzymywał raczej kontaktów z Polakami. Jednym z nielicznych jego polskich przyjaciół był urodzony w Wielkopolsce, a działający w Wilnie i w Warszawie organizator życia kulturalnego, tłumacz i poeta Witold Hulewicz.¹ Przyjaźń ich miała charakter głównie korespondencyjny – do bezpośredniego spotkania doszło tylko raz, gdy w roku 1924 Hulewicz odwiedził Rilkego w szwajcarskim Muzot.

Witold Hulewicz urodził się 25 listopada roku 1895 w rodzinie szlacheckiej pochodzącej z Wołynia, a od XVIII wieku mieszkającej w Wielkopolsce.² Miał sześcioro rodzeństwa, trzech braci i trzy siostry: Stanisławę, Jerzego, Bohdana, Antoninę, Wacława i Katarzynę. Rodzina Hulewiczów odegrała znaczącą rolę w życiu kulturalnym Wielkopolski. Najstarszy brat Jerzy był wydawcą i malarzem, Bohdan zrobił karierę w Wojsku Polskim, zaś stryj Witolda, Kazimierz Hulewicz, był znanym pisarzem, dyplomatą oraz dyrektorem teatrów warszawskich.

Dzieciństwo spędził Witold w rodzinnym majątku w Kościankach, położonym między Słupcą a Wrześnią. Rodzina Hulewiczów brała udział w walce z germanizacją: najstarsi bracia w trakcie nauki gimnazjalnej nawiązali kontakty z polskimi organizacjami edukacyjnymi, co po dekonspiracji miało przykre konsekwencje: musieli zmienić szkoły, zaś najstarszy Jerzy dostał wilczy bilet. Uniemożliwiało mu to dalszą edukację na terenie Rzeszy, Jerzy zrezygnował więc z obywatelstwa pruskiego i zaczął ubiegać się o austriackie; edukację gimnazjalną kończył potem we Lwowie, studiował zaś w Krakowie i Paryżu. Wcześniej, w roku 1910, gdy Witold ma 15 lat, umarł jego ojciec.

W roku 1914 wszyscy bracia, poza Jerzym, który nie był już pruskim obywatelem, zostali powołani do wojska. Witold został wysłany na front zachodni, gdzie służył w łączności. Jerzy tymczasem w roku 1916 razem ze Stanisławem Przybyszewskim założył dom wydawniczy „Ostoja”, który zaczął wydawać czasopismo „Zdrój”. Zainteresowania literackie zaczęły rozbudzać się także u Witolda, jednym z pierwszych tego świadectw były przesyłane matce opisy życia żołnierzy na froncie. W jednej z relacji, dotyczącej bitwy nad Sommą, czytamy:

¹ Poza Hulewiczem Rilke korespondował też z Wincentym Lutosławskim, przyjaźnił się z Baladyną Klossowską i jej synem Balthusem oraz z malarką Melą Mutter.

² Najwięcej danych biograficznych zawierają: Karaś 2003, Hulewicz-Feillowa 1988.

13 IX 1916. Wczoraj o czwartej zbudził mnie głos żołnierza z naszego oddziału. Raportował naszemu porucznikowi. Oddział z naszych telefonistów miał stację o cztery kilometry stąd. W nocy uderzył granat gazowy w ich nory, a że nie wszyscy w jednej chwili założyli maski, dwóch padło od razu, reszta mniej lub więcej trucizny wciągnęła do płuc. Telefonista, który to raportował, z kilku innymi i ze swoim bratem puścił się w drogę do nas, po połączenie telefoniczne było przerwane i aparaty strzaskane. Szli nocą, gdy nagle już niedaleko naszej wsi [brat] upadł i skonał. Ten wziął go na plecy i przyniósł tutaj. Strasznie było mi słuchać, jak ten biedak żalonym głosem opowiadał o swoim bracie [...]. Ale najgorsza część doby miała dopiero nastąpić (Karaś 2003, 42)³.

Jerzemu udało się przekonać do swojego czasopisma wielu wybitnych pisarzy i artystów. Kierownikiem „Zdroju” został Stanisław Przybyszewski, w skład komitetu reakcyjnego weszli zaś m.in.: Jan Kasprówicz, Kazimierz Przerwa-Tetmajer i Stefan Żeromski. To na łamach „Zdroju” Witold debiutował w roku 1918 pod pseudonimem Olwid – recenzując książkę Bernharda Kellermana *Wojna na Zachodzie*. W tym samym roku w czasopiśmie ukazały się przekłady Witolda, m. in. przekład wiersza *Pieśń* Gottfrieda Benna, wierszy Antona Schnaka, Alfreda Lichtensteina, Else Lasker-Schüler czy Georga Heyma. Witold zaczął też wydawać własne utwory (m.in. *Szepty*).

W roku 1918 ze „Zdroju” odszedł Przybyszewski, co spowodowało pewien chaos ideowy. Po jego odejściu przez pewien czas w czasopiśmie ścierało się kilka opcji: zwoleńnicy ekspresjonizmu, Młodej Polski oraz Skamandryci.

Tymczasem wybuchło Powstanie Wielkopolskie, w którym Witold razem z braćmi Wacławem i Bohdanem brał czynny udział. Po zwycięstwie powstania Witold spędził jeszcze trzy lata w Wojsku Polskim, gdzie redagował „Wiedzę Techniczną”. W roku 1921 debiutował jako poeta: pod tytułem „Płomień w garści” wydał swoje publikowane wcześniej w „Zdroju” poezje. Po powrocie z wojska i zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej, Witold został jednym z redaktorów pisma, którego orientacja stawała się też coraz bardziej ekspresjonistyczna.

„Zdrój” wychodził do roku 1922, kiedy to czasopismo zbankrutowało, a za długi sprzedać musiano Kościanki, rodzinny majątek Hulewiczów. Witold, któremu właśnie urodziła się córka (ślub wziął dwa lata wcześniej), przeniósł się wtedy do Warszawy,

³ Tekst opublikowany został w „Kurierze Poznańskim” nr 17, 23 I 1917. Relacje ukazywały się anonimowo, okoliczności wspomniane w opisach nie pozostawiają jednak większych wątpliwości, że autorem ich był właśnie Witold Hulewicz.

gdzie założył księgarnię wydawniczą (przy ul. Wspólnej 59). Wrócił w tym okresie do pomysłu tłumaczenia twórczości Rilkego, którą zainteresował się już w czasie wojny (będzie o tym jeszcze dalej mowa). W roku 1924 rozstał się z żoną i wyjechał do Paryża. Stamtąd ubiegał się listownie o posadę sekretarza w Oddziale Sztuki przy Urzędzie Delegata Rządu w Wilnie – mieście, które podczas krótkiego pobytu (odwiedził je w związku z wieczorem autorskim Rilkego) bardzo mu się spodobało.

Gdy po czterech miesiącach wrócił do Warszawy, jego żona, jak się okazało, miała już nowego męża: ślub wzięła zmieniając wyznanie, w obrządku ewangelicko-augsburskim. Witold rozwiązał spółkę wydawniczą i przeniósł się razem z córką do Wilna, gdzie otrzymał posadę, o którą się ubiegał. Szybko nawiązał kontakty z czołowymi przedstawicielami życia umysłowego Wilna i już w roku 1925 zaczął wydawać pismo artystyczne „Tygodnik Wileński”. W celu ożywienia wileńskiego życia teatralnego namówił Juliusza Osterwę do przeniesienia z Warszawy do Wilna teatru *Reduta*, którego też został kierownikiem literackim.

Aktywnie brał udział w życiu kulturalnym i literackim miasta: w maju 1925 był jednym z założycieli Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie. Od roku 1927 organizował tzw. Środy Literackie – spotkania literacko muzyczne, które szybko stały się słynne na całą Polskę: gościli na nich m.in. Jan Parandowski, Karol Szymanowski, czy młodzi poeci wileńscy tacy jak Czesław Miłosz. Czasem pojawiali się nawet goście zagraniczni tacy jak G.K. Chesterton. Od roku 1929 Środy urządzone były w klasztorze pobazylińskim, gdzie Hulewicz odkrył celę, w której więziono filomatów, m.in. Adama Mickiewicza.

Hulewicz był też propagatorem kultury muzycznej: muzyka towarzyszyła często poezji recytowanej na wieczorkach poetyckich lub w trakcie Śród Literackich; czasem była najważniejszym elementem programu: Hulewicz grywał często utwory Beethovena w mniejszych miejscowościach na Litwie, wygłaszając o nim pogadanki. Akcję tę nazywał „Beethovenizacją Litwy”. Zainteresowanie Beethovenem doprowadziło zresztą w roku 1927 do napisania powieści biograficznej na jego temat pod tytułem „Przybłąda boży”.

W roku 1927 otwarta została w Wilnie, jako piąta w Polsce, Wileńska Rozgłośnia Polskiego Radia, której Hulewicz został kierownikiem programowym. Przyciągnął wtedy do radia część wileńskiego środowiska literackiego, między innymi żagarystów i Czesława Miłosza. Jego aktywność publicystyczna zaczęła budzić niechęć pewnych środowisk, m.in. literatów skupionych wokół „Słowa” redagowanego przez Stanisława Cata Mackiewicza. Iskrą zapalną poważnego konfliktu stała się kwestia budowy pomnika

Mickiewicza w Wilnie w roku 1935. W związku z nią została na niego na łamach „Słowa” rozpięta nagonka, która skończyła się pojedynkiem Hulewicza z Catem.

Niedługo potem Hulewicz został przez Reakcję Polskiego Radia przeniesiony do Warszawy. Miał to być pobyt półroczny, jednak, jak się okazało, już do Wilna nie wrócił. Do Warszawy podążyła za nim część radiowego środowiska wileńskiego, m.in. Tadeusz Byrski i Czesław Miłosz.

W latach 1935–1939 był w Warszawie szefem działu literackiego Polskiego Radia, gdzie położył duże zasługi dla rozwoju Teatru Polskiego Radia. W czasie okupacji był m.in. reaktorem naczelnym wydawanego w Warszawie pisma „Polska żyje”. 2 września 1940 został aresztowany przez Gestapo, a 12 czerwca 1941 roku rozstrzelany w Palmirach w czasie masowej egzekucji.

Był przede wszystkim organizatorem życia kulturalnego i propagatorem kultury niemieckiej. Dużą rolę odegrał również jako tłumacz: przekładał m.in. Tomasza Manna, Heinricha Kleista, J.W. Goethego i Maxa Broda. Przekładał też i popularyzował twórczość Rilkego, którego poznał osobiście i z którym korespondował.

II

Choć Witold Hulewicz odegrał tak dużą rolę w polskiej recepcji Rilkego, nie był bynajmniej pierwszym, który się twórczością Rilkego interesował, ani nawet pierwszym, który ją na polski tłumaczył. Najwcześniejszym świadectwem recepcji Rilkego w Polsce jest artykuł Tadeusza Rittnera z roku 1903, gdzie pracujący wtedy w wiedeńskim ministerstwie oświaty Rittner pisał:

Jako indywidualność najwięcej charakterystyczna całej „młodej Austrii” wydaje mi się Rainer Maria Rilke, mieszkający podobno w Pradze, a o ile mi się zdaje, więcej znany w Niemczech, niż tutaj. Jest to przede wszystkim liryk. Robi takie wrażenie, jakby przyszedł nagle ze snu albo z jakiego innego dziwnego świata i opowiadał o rzeczach, które tam widział, głosem, jakim się tam mówi. [...] Świat w jego poezji ma jakieś własne oświetlenie (cytat za: Kuczyńska-Koschany 2004, 11)⁴.

⁴ Kuczyńska-Koschany zwraca też uwagę, że pierwszy szkic o Rilke Rittner opublikował już w roku 1901, po niemiecku (*“Fremdenblatt”* 1901, nr 11). Listę najstarszych przekładów Rilkego na polski opublikował Marek Zybura: por. Zybura 1995.

Przed wydaniem pierwszego przekładu Hulewicza, czyli przed rokiem 1923 Rilkego tłumaczyli m.in. Zofia Schuppowa, Maks Landau, Sarko Łodzia Lachowicz, Adam Płomieńczyk, Stanisław Maykowski, Marja Rominowa, Ida Wieniewska, Henryk Gruber i Ludwig Lille. Najstarszym przełożonym na polski tekstem Rilkego była nowela *Die letzten* w przekładzie Zofii Schupowej⁵, najczęściej tłumaczonym tekstem zaś była bardzo też w okresie pierwszej wojny popularna w Niemczech (właściwie to dopiero dzięki niej Rilke zaistniał w świadomości przeciętnego niemieckiego czytelnika) „Pieśń o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilke”. Do roku 1923 ukazało się jej pięć różnych przekładów na polski. Recepcja Rilkego w Polsce przed rokiem 1918 była jednak jeszcze raczej przypadkowa i fragmentaryczna. Jak pisze Kuczyńska-Koschany: „świadczenia polskiej recepcji Rilkego przed rokiem 1918 nie tworzą żadnej znaczącej konstelacji... Twórcze zainteresowanie austriackim poetą rozpoczyna się dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym” (Kuczyńska-Koschany 2004, 11), gdy w polskiej literaturze pojawiają się autorzy tacy jak Schulz czy Leśmian.⁶

Przygoda Witolda Hulewicza z Rilke rozpoczęła się, jak się zdaje, w roku 1917, kiedy to we frontowej księgarni kupił monografię *Auguste Rodin* autorstwa Rilkego. Dwa lata później zapytał listownie Rilkego, czy może tę właśnie książkę przełożyć na język polski (por. Zieliński 1986).

Był to zapewne początek trwającej do 1926 roku, czyli do śmierci Rilkego korespondencji między tłumaczem i jego poetą. Zachowała się ona niestety tylko we fragmentach. Wszystkie listy Hulewicza poza jednym zaginęły w czasie wojny (po śmierci Rilkego Hulewicz poprosił o odesłanie mu jego własnych listów i zostały one zwrócone (Karaś 2003, 153). Jedyny zachowany list Hulewicza pochodzi z 15 listopada 1926 r.⁷ Poza tym listem zachowały się dwie karty pocztowe Hulewicza do Rilkego: z 2 grudnia 1925 r. oraz z 28 grudnia 1926 r. (Bartoszewska 1995, 94–95). Listów Rilkego natomiast zachowało się kilkanaście. Pięć z nich opublikowanych zostało w tomie *Briefe aus Muzot* (Rilke 1935).

⁵ Nowela opublikowana została w czasopiśmie „Echo literacko-artystyczne” nr 13, s. 1255–63, nr 14 s. 1409–19.

⁶ Na temat inspiracji Rilkeńskich u Leśmiana por. m.in. artykuł Adama Jarosza: „Śmierć mi nie będzie wiekiustą Nocą” – *Obraz przemijania w „Sadzie rozstajnym” Bolesława Leśmiana a poetyka śmierci Rainera Marii Rilkego*: <http://www.phil.muni.cz/journal/proudy/filologie/studie/2012/1/Lesmian-i-Rilke.php> (dostęp 28 I 2018).

⁷ Publikują go m.in. Bartoszewska 1995, 83–85 i Agnieszka Karaś 2003, 144.

W roku 1922 Hulewicz przesłał Rilkeemu egzemplarz ukończonego przekładu, na co Rilke 14 grudnia 1922 r. odpisał:

Moja – nieco nadwątlona znajomość języka rosyjskiego – musiała starczyć na rozeznanie się w Pańskiej przedmowie. A zatem nie dziękuję Panu w ciemno, pisząc, że cieszy mnie i zaszczyca fakt, iż zechciał Pan zacząć ów cykl biograficzny od mojej pracy (Rilke 1935, 155).

Poza tym, że przekłada Rilkego, Hulewicz propagował jego twórczość w prasie literackiej oraz organizował wieczory poetyckie, na których aktorzy recytowali wiersze Rilkego (on sam zaś akompaniował im często na fortepianie – muzyką Beethovena). Wiosną 1924 roku przygotował program liryczny pod tytułem *Poeta miłości, nędzy i śmierci*. Przedstawił go w Warszawie, Wilnie, Poznaniu i Łodzi. W „Wiadomościach literackich” z dnia 13 kwietnia 1924 r. znalazła się zapowiedź jednego z tych wieczorów:

Irena Solska po licznych podróżach wystąpi w warszawskiej Filharmonii w najbliższą sobotę, dn. 12 b.m., o g. 4 pp. na dość niezwykłym wieczorze. Tematem tego „misterium” będzie genialny poeta europejski Rainer Maria Rilke, o którym podaliśmy w nr. 9 „Wiadomości” obszerny artykuł. O liryku tym mówić będzie młody poeta, doskonały znawca literatury współczesnej i znakomity tłumacz dzieł Rilkego na język polski, Olwid (Witold Hulewicz). Wieczory urządzone przez niego w Warszawie, Wilnie, Łodzi i Poznaniu miały wielkie powodzenie. Przekłady najpiękniejszych utworów recytować będą, prócz niezrównanej Solskiej: Adwentowicz, Muszyński i Warnecki. W dzisiejszych czasach, kiedy tak rzadko przychodzi do głosu wielka prawdziwa poezja, taki właśnie koncert nazwać można [...] sensacją nielada. (Bartoszewska 1995, 32)⁸.

Szczególnym sukcesem stał się jednak wieczór w Wilnie, który odbył się w marcu 1924 r. Hulewicz był zachwycony atmosferą miasta, przyjęciem publiczności oraz recytacją Ireny Solskiej.⁹

⁸ Tekst ukazał się jako *Misterium wielkiej poezji*. „Wiadomości literackie” 15: 3.

⁹ Irenie Solskiej dedykował zresztą Hulewicz swój przekład *Księgi obrazów*. Rilke zaś, któremu Hulewicz relacjonował wieczory z udziałem Solskiej, obiecał, że prześle jej pierwsze róże, jakie wiosną zakwitną u niego w ogrodzie.

O swoich działaniach popularyzatorskich pisał Hulewicz w listach do Rilkego. Ich korespondencja z tego czasu nie dotyczyła jednak tylko kwestii tłumaczeń, nie była wyłącznie korespondencją autora z tłumaczem. Dzielili się ze sobą nawzajem swymi lekturami: Rilke np. pisał, by Hulewicz zainteresował się Paulem Valéry (co też ten potem rzeczywiście zrobił przeprowadzając z nim wywiad i publikując jeden z jego utworów na polski). Hulewicz zaś ze swej strony próbował zaznajomić Rilkego z klasykami literatury polskiej, m.in. z Krasińskim i Mickiewiczem. Polecał Rilkemu przekłady francuskie, czasem zaś sam tłumaczył fragmenty polskich autorów na niemiecki i te robocze przekłady przesyłał Rilkemu.

W podziękowaniu za przekłady, ale też zapewne i za wskazówki lekturowe Rilke w jednym z listów (z 15 lutego 1924) przesłał Hulewiczowi egzemplarz *Elegii Duinejskich* z dedykacją oraz wierszem dotyczącym sztuki przekładu dedykowanym swemu polskiemu tłumaczowi:

Glücklich, die wissen, daß hinter allen
Sprachen das Unsägliche steht;
daß, von dort her, ins Wohlgefallen
Größe zu uns übergeht!

Unabhängig von diesen Brücken,
die wir mit Verschiedenem baun:
so daß wir immer, aus jedem Entzücken
in ein heiter Gemeinsames schaun (R.M. Rilke 1935, 239)¹⁰.

W roku 1924 Hulewicz przełożył pod wpływem Rilkego *Duszę i taniec* Paula Valéry, tłumaczył też wspólnie z Marią Czabanówną *Powiastrki o Panu Bogu*, które ukazały się rok później. Latem tego roku wyjechał do Paryża, skąd w październiku na zaproszenie Rilkego zrobił krótką wycieczkę do Muzot. Spędził tam dwa dni. Wizytę u poety opisał potem w „Wiadomościach literackich” (Hulewicz 1924). Opisał w tej relacji swoją podróż do Szwajcarii i miejsce zamieszkania poety, opowiedział swoje rozmowy z nim dotyczące

¹⁰W przekładzie Hulewicza wiersz brzmi następująco: *Szczęściem jest wiedzieć, że za mowami/ wszystkimi kryje się – Niewystłowione,/ i że stamtąd, w rozkosz, w ślad za nami/ Wielkość w naszą idzie stronę./ Od wszystkich języków niezależnie./ różnie wzniesionych na modłę ciasną,/ tak, iż z zachwytu każdego zbieżnie/ patrzymy w tę wspólność jasną.* (Rilke 1927, 51).

m.in. *Nieboskiej komedii* Krasińskiego i *Wykładów słowiańskich* Mickiewicza, które Rilke przeczytał za jego namową. Jak dowiadujemy się z relacji, Hulewicz na prośbę Rilkego przeczytał mu też kilka swoich wierszy w polskim przekładzie. Ich miękkie brzmienie bardzo się poecie spodobało. Opowieści i lektury Hulewicza zainteresowały go do tego stopnia, że obiecał kiedyś do Polski przyjechać.

Relacja ukazała się w „Wiadomościach literackich” 16 listopada 1924 r., fragmenty jej zaś w przekładzie na niemiecki opublikowane zostały 30 listopada w „Dichtung und Welt”, dodatku do „Prager Presse”. Publikacja ta zupełnie wbrew woli autora stała się przyczyną niewielkiego skandalu¹¹. Sensacje wzbudziły bowiem przytoczone słowa Rilkego dotyczącego jego braku ojczyzny i bezpieczeństwa. Odnośny fragment z „Prager Presse” brzmiał następująco:

– Więc dobrze tu panu i nie tęskni pan nigdy za ojczyzną?

– Za jaką? Ja ojczyzny nie miałem. Nigdy.

Rilke nie jest, jak mówi, ani Niemcem ani Austriakiem. Wszystko w jego życiu złożyło się na to, aby mu nie dać ojczyzny (cytat za: Karaś 2003, 124).

W okresie gorących dyskusji nad kształtem politycznym Europy środkowej i przyszłości Czechosłowacji, wypowiedź ta była interpretowana w duchu politycznym: m.in. jako głos przeciw przyłączeniu Austrii do Niemiec. Rilkemu zarzucano też brak patriotyzmu. W odpowiedzi na ataki, jakie nastąpiły po publikacji, Rilke napisał sprostowanie, w którym zdystansował się wobec sformułowań Hulewicza i podkreślał swoją łączność z językiem niemieckim. Nie starał się jednak usprawiedliwiać kosztem autora relacji.

Publikacja Rilkego została mimo to źle przyjęta przez polską prasę, która uznała sprostowanie Rilkego za uwłaczające dla jego polskiego tłumacza. Warszawska „Rzeczpospolita” domagała się, by Hulewicz, *dla dobra sławy polskiego pisarza* („Czy nie wstyd” 1924) wysłał z kolei swoje sprostowanie do „Prager Presse”. Na ataki „Rzeczpospolitej” Hulewicz odpowiedział w „Wiadomościach literackich” (Hulewicz 1925, 5), gdzie cytował m.in. fragmenty listów Rilkego, w których ten po raz kolejny starał się usprawiedliwić swojego tłumacza. Rilke był zmartwiony nagonką na Hulewicza i proponował o całej sprawie jak najszybciej zapomnieć. W liście do Hulewicza z 13 grudnia pisał m.in.:

¹¹ O kulisach tego skandalu pisze m.in. Erich Unglaub 1986.

Sam ponoszę winę o tyle, że w opowiadaniach zamieściłem i takie tematy, dla których pan, wchodząc do mnie jako człowiek obcy, nie mógł od razu znaleźć odpowiedniej miary... (Bartoszewska 1995, 35).

Dwa tygodnie później zaś, 26 grudnia:

Fakt, że moje krótkie sprostowanie wywołało atak na Pana, jest skutkiem, jakiego ani nie oczekiwałem ani nie przewidziałem; zbyt mało znam zwyczaje i nadużycia prasy, aby na podobne rzeczy być przygotowanym. Otóż jedna tylko okoliczność wydaj mi się ważna: aby ta najzupełniej nieznaczną sprawą przez ciągle do niej powracanie nie nabrała zbyt-nieźnego znaczenia (Bartoszewska 1995, 36).

W listopadzie 1925 roku Rilke napisał do Hulewicza dwa listy dotyczące m.in. tłumaczonych wtedy przez Hulewicza *Maltego* i *Elegii*.¹² Listy te stanowią do dziś ważne źródło dla badaczy Rilkego zajmujących się oboma utworami. Zaczynając od odpowiedzi na pytania przesłane przez Hulewicza w formie ankiety (Hulewicz często posługiwał się wobec Rilkego tą formą) Rilke poruszył kilka najważniejszych wątków pojawiających się w utworach. W liście o *Elegiach* pisał np. o śmierci i o aniołach:

Afirmacja życia i afirmacja śmierci okazuje się w „Elegiach” jednym i tym samym.

Godzić się na jedno nie godząc na drugie znaczyłoby – w „Elegiach” wiedza o tym staje się źródłem radości – wykluczyć wszystko to, co nieskończone. Śmierć jest odwróconą od nas, nieoświetloną przez nas stroną życia: musimy próbować osiągnąć największą możliwą świadomość naszego istnienia, która osadzona będzie na obu tych niedających się od siebie oddzielić obszarach, dla której oba będą niewyczerpanym źródłem pokarmu... Prawdziwe życie istnieje na obu obszarach, oba są częścią wielkiego krwiobiegu: nie ma tego i tamtego świata, jest tylko wielka jednia, zamieszkiwana przez doskonalsze od nas istoty, „anioły” (Rilke 2010, 169–170).

Ostatnie listy wymieniono w końcu roku 1926. 15 listopada Hulewicz opisał Rilkemu trudności, jakie piętrzyły się przed nim w związku z wydaniem *Maltego*. List ten zawiera bardzo ciekawą charakterystykę ówczesnej sytuacji na polskim rynku wydawniczym:

¹² Listy z 10 i 13 listopada 1925; w polskim przekładzie: R.M. Rilke 2010.

Polskie rzemiosło wydawnicze znajduje się w stanie (...) kryzysu. Mierna, wydrukowana na gazetowym papierze literatura zalewa wszystko, co przedstawia sobą jakąś wartość i smak. Drożyzna na rynku papierniczym i drukarskim uniemożliwia wszelkie większe przedsięwzięcia. W takiej sytuacji, książki takie jak „Malte” mają znikome szanse na znalezienie wydawcy (...). Mając na uwadze to wszystko, jak cenne zdają się być aspiracje firmy „E. Wende i spółka”, która podjęła się wydania polskiego „Maltego” w wysokości 1500 egzemplarzy i nadania książce estetycznej oprawy. Przeprowadziłem wspólnie z wydawcą kalkulację kosztów druku i okazało się, że przedsiębiorca musi stracić, jeżeli tomik ma być sprzedany po przystępnej dla czytelnika cenie. Wtedy postanowiłem, że zrezygnuję całkowicie z pobrania mojego honorarium w gotówce, żądając w zamian pewnej liczby egzemplarzy, które oddałbym do jakiejś księgarni w komis (...) (cytat za: Karaś 2003, 157).

Problem z polskim wydawcą udało się Hulewiczowi rozwiązać. Okazało się jednak, że sporego honorarium (tj. 300 marek – co stanowiło wtedy trzy miesięczne pensje polskiego urzędnika) domaga się niemieckie wydawnictwo Insel. W obliczu tych kosztów polski wydawca postanowił się wycofać. Hulewicz napisał więc do Rilkego z prośbą o wyjednanie u niemieckiego wydawcy bezpłatnego zezwolenia na druk. Rilke spełnił jego prośbę: napisał w tej sprawie do swego wydawcy Kippenberga i uzyskał bezpłatne zezwolenie dla polskiego wydawcy. Wiadomość ta dotarła pod koniec grudnia do Hulewicza, który 28 grudnia wysłał Rilkemu kartkę pocztową z podziękowaniem. Kartki tej Rilke, zmarły 29 grudnia, nie miał już nigdy przeczytać.

Polski przekład *Maltego* ukazał się w kilka miesięcy po śmierci autora. Tłumacz poprzedził go – jak zwykle – przedmową, w której m.in. dzielił się z czytelnikiem informacjami uzyskanymi od autora. W kolejnych latach Hulewicz publikował przekłady wierszy Rilkego: jeszcze w roku 1927 ukazała się *Księga obrazów. Wiersze nowe*. W roku 1930 wydane zostały *Elegie duinezyjskie* w tłumaczeniu Stefana Napierskiego „przy współpracy Witolda Hulewicza” (na czym dokładnie ta współpraca polegała, trudno dziś powiedzieć (Bartoszewska 1995, 56)). Ostatnim tomem wierszy Rilkego w przekładzie Hulewicza były wydane w roku 1935 w Wilnie *Księga godzin*.

III

Poza przekładaniem Rilkego Hulewicz – jak była już o tym mowa – zajmował się popularyzacją jego twórczości: organizował wieczory mu poświęcone, pisał o nim liczne

artykuły w prasie¹³, poprzedzał swoje przekłady wprowadzającymi szkicami. Jego zasługą jest też do pewnego stopnia, że w międzywojniu tłumaczyło Rilkego tak wielu innych (m.in. Józef Wittlin, Leopold Lewin i Mieczysław Jastrun). To głównie dzięki Hulewiczowi przewyciężony został negatywny obraz poety propagowany przez Przybyszewskiego, który w liście z 18 października 1917 r. do Jerzego Hulewicza, redaktora „Zdroju”, pisał – odradzając mu drukowanie Rilkego:

to pojęcie o Bóstwie jest aczkolwiek bardzo ładne, ale zbyt ubożuchne, by mogło w „Zdroju” znaleźć pomieszczenie. Delikatny i uroczy ach! ach! feminizm Rilkego nie nadaje się do pisma, którego zadaniem jest głosić „Boga”, wyznawanego przez Słowackiego lub Norwida. Ten cały René Maria Rilke, pół-Czech, pół-Niemiec, pół-baba i jedna tysięczna część chłopa: to dobre – dla bezpłciowych estetów (Przybyszewski 1938, 814 – cytata za: Stroka i Zybura 1995, 9).

Rola, jaką odegrał Hulewicz w popularyzacji Rilkego, była tak duża, że mówi się o okresie przed- i pohulewiczowskim w polskiej recepcji Rilkego. *Przed, gdy Rilke jest znany wąskiemu gronu czytelników, głównie jako autor „Korneta”, i po – gdy poznała go szeroka publiczność literacka, gdy wszedł do kanonu, o czym świadczy lektura pokolenia wojennego* (Kuczyńska-Koschany 2004, 45). To dzięki Hulewiczowi Rilke stał się w Polsce poetą znanym i czytany, choć nie był to jeszcze wcale okres jego największej popularności (ten miał nastąpić dopiero po drugiej wojnie).

O ile zasługi popularyzatorskie Hulewicza nie budzą wątpliwości (Połczyńska 1979, 137–144; Domeracki 2009, 161), to nie zawsze dobrze wypowiadano się o jego przekładach. Jeszcze za jego życia pojawiały się recenzje krytyczne. Władysław Sebyła w recenzji wydanej w roku 1935 *Księgi godzin* zwracał uwagę na pewną *nieskładność języka tłumacza* stwierdzając, że za jej sprawą zatraciło się wiele *wartości artystycznych* (Sebyła 1935, 51, cytata za: Stroka i Zybura 1995, 13) poezji Rilkego. W obronie tłumacza wystąpił wtedy Józef Wittlin pisząc:

¹³ Poza wspomnianymi relacjami w wizyty w Muzot i sprostowaniami dotyczącymi artykułu w „Prager Presse” publikowanymi w „Wiadomościach literackich” Hulewicz wydał m.in. następujące teksty: *Potężny liryk współczesnych Niemiec Rainer Maria Rilke. Krótka charakterystyka twórczości*, w: „Wiadomości literackie” 1924, nr 15; *Hugo von Hofmannsthal i Rainer Maria Rilke*, w: „Myśl narodowa” 1926, nr 29; *Rainer Maria Rilke*, w: „Tęcza” 1930, nr 2; *Rodin i jego sekretarz (Z powodu trzech rocznic)*, w: „Tygodnik ilustrowany” 1931, nr 4 (3711), s. 71.

Przekład ten to owoc chwalebego pietyzmu wobec oryginału. Odznacza się muzykalnością i niemal wiernie oddaje skomplikowaną rytmikę oraz patos tych pieśni. niedobory przekładu wynikają po części z odmiennego charakteru polskiej wersyfikacji [...]. Zdaje mi się, że tak trudne utwory jak *Stundenbuch* Rilkego w ogóle nie dadzą się przełożyć na żaden język. Niemniej sumienna praca Hulewicza zasługuje na uznanie (Wittlin 1936, 155, cytata za: Bartoszewska 1995, 59).

Krytycznie odnosili się też do przekładów Hulewicza niektórzy z tłumaczy powojennych: Mieczysław Jastrun np. twierdził wręcz, że Hulewicz zaszkodził sprawie Rilkego w Polsce (Jastrun 1959, 4, cytata za: Bartoszewska 1995, 59), Julian Przyboś zaś nie włączył żadnego z przekładów Hulewicza do wydanej w roku 1959 pierwszej powojennej antologii wierszy Rilkego. Jednocześnie nie krytykowano raczej przekładów prozy Rilkego. Wśród powojennych badaczy ustalił się więc pogląd, że przekłady wierszy Hulewicza nie są tak dobre jak jego przekłady prozy, np. wznawianego wielokrotnie po wojnie *Maltego* (Stroka i Zyburza 1995, 13). W tomie *Do Polski przyjadę...* poświęconym recepcji Rilkego w Polsce czytamy: „czas zweryfikował negatywnie [...] poetyckie przekłady Hulewicza, z których żaden nie wszedł do pierwszego powojennego wyboru wierszy Rilkego w opracowaniu Juliana Przybosia” (Stroka i Zyburza 1995, 13)¹⁴.

Brak tu miejsca na dokładną analizę strategię translatorską Hulewicza, przyjrzymy się jednak tylko jednemu z jego przekładów, przekładowi najbardziej chyba znanego wiersza Rilkego z *Księgi godzin*, napisanego pierwotnie dla ukochanej, umieszczonego jednak pośród wierszy skierowanych do Boga. W przekładzie Hulewicza brzmi on następująco:

Zgaś moje oczy: ja Cię widzieć mogę,
uszy zatrzaśnij: ja Ciebie usłyszę —
i ja do Ciebie bez nóg znajdę drogę
i bez ust krzyk mój cisnę w Twoją ciszę.
Ręce mi odrąb, a ja Cię pochwycę,
ja Cię pochwycę sercem jak ramieniem,

¹⁴ Podobnego zdania jest Artur Międzyrzecki, który za pierwsze dobre przekłady Rilkego uważa dopiero powojenne przekłady Przybosia i Jastruna (Międzyrzecki 1995, 207), Katarzyna Kuczyńska-Koschany (Kuczyńska-Koschany 2004, 45) oraz Paweł Domeracki (Domeracki 2009, 164).

zawrzyj mi serce: mózgiem Cię zdobędę,
 a skoro mózg mi wypalisz płomieniem,
 ja na krwi mojej Ciebie nosić będę.

Dla porównania spójrzmy na prawie o pół wieku późniejszy przekład Wandy Markowskiej:

Zagaś mi oczy, Twój obraz nie zgaśnie,
 uszy mi zasłoń, usłyszę Cię zawsze,
 bez nóg za Tobą pójdę nad przepaście,
 bez ust zaklinać będę imię najłaskawsze.

Dłonie mi odejm, i tak Cię obejmie
 serce me niczym ramieniem stęsknionym,
 wyrwij mi serce, myśl zostanie we mnie,
 gdy i myśl zechcesz płomieniem wypalić,
 wtedy uniosę Cię w krwi mojej fali.

Oraz na pochodzące z lat 70-tych XX w. tłumaczenie Mieczysława Jastruna:

Zgaś moje oczy: ja cię widzieć mogę,
 zamknij mi uszy, a ja cię usłyszę,
 nawet bez nóg znajdę do ciebie drogę,
 i bez ust nawet zaklnę cię najciszej.

Ramiona odrąb mi, ja cię obejmę
 sercem mym, które będzie mym ramieniem,
 serce zatrzymaj, będzie tętnił mózg,
 a jeśli w mózg mój rzucisz swe płomienie,
 ja ciebie na krwi mojej będę niósł.

Zdaje się, że z trzech zacytowanych przykładów to właśnie przekład Hulewicza najbardziej wypada pod względem rytmicznym: przeplatające się ze sobą w oryginale rymy męskie i żeńskie Hulewicz konsekwentnie zamienia na żeńskie (co jest praktyką dość często w tego typu przypadkach i jak najbardziej uzasadnioną), osiągając w ten sposób

rytmiczną spójność, której brakuje zarówno przekładowi Jastruna, sięgającego po rym męski tylko raz (w ostatniej parze rymów), jak i tłumaczeniu Markowskiej, pozwalającej sobie na zaburzenie stałego rytmu wiersza poprzez dodawania dodatkowych sylab (*bez nóg za Tobą pójde nad przepaście, / bez ust zaklinać będę imię najlaskawsze*). Tekst Hulewicza jest też bardzo klarowny pod względem składniowym, unika takich dwuznaczności jak chociażby *uniosę Cię w krwi mojej fali* w przekładzie Markowskiej. W końcu też, choć jest z zacytowanych przekładów najstarszy, przekład Hulewicza wcale nie robi wrażenia wiekowego: gdyby tylko „zawrzyj” zamienić na „zamknij”, mógłby śmiało uchodzić za przekład współczesny – bardziej archaiczny wydaje się już przekład Markowskiej ze swoimi „odejm” i „zagaś”.

Negatywne opinie na temat przekładów Hulewicza są chyba krzywdzące. Ich język oczywiście będzie zawierał czasem archaizmy – dotyczy to zarówno tłumaczonej przez niego poezji jak i prozy¹⁵ – zdarzają się jednak tłumaczenia udane, również wśród przekładów wierszy. Dla tłumaczy niektóre jego przekłady wierszy są do dziś ważnym punktem odniesienia¹⁶, a o sympatii czytelników niech świadczą choćby ich współczesne wznowienia¹⁷.

¹⁵ Przekłady prozatorskie Hulewicza wydaje się dziś czasem we współczesnej redakcji, tzn. usuwa się z nich archaizmy stylistyczne i leksykalne: Rilke 1996. W przypadku przekładów poetyckich korekta taka byłaby ze zrozumiałych przyczyn trudniejsza.

¹⁶ Por. wywiad Dariusza Guzika z Andrzejem Lamem: rilke.pl/aktualnosci/o_przekladach (dostęp: 15 lutego 2013) – gdzie Andrzej Lam opowiadając o swoim przekładzie wiersza *Lösch mir die Augen aus...* odnosi się do przekładu Hulewicza.

¹⁷ Rilke 1995 i 1999; Rilke 1985.

Bibliografia

- Bartoszewska, Irena. 1995. *Witold Hulewicz. Tłumacz i propagator literatury niemieckiej w Polsce*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Czy nie wstyd. 1924. „Rzeczpospolita” 345.
- Domeracki, Paweł. 2009. „Tłumaczenie to jest wielka rzecz”. *Rilke i Hulewicz*. W: *Rilke po polsku*, pod redakcją Joanny Kulas, Mikołaja Golubiewskiego, 153–166. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Doubek, Franz A. 1930. *R.M. Rilke und sein polnischer Übersetzer W. Hulewicz*. „Die Horen” 5/6: 471–480.
- Hulewicz, Witold. 1924. *Dwa dni u autora „Księgi obrazów”*. „Wiadomości literackie” 46: 3.
- Hulewicz, Witold. 1925. *Rilke i Rzeczpospolita*. „Wiadomości literackie” 2(54): 5.
- Hulewicz-Feillowa, Agnieszka. 1988. *Rodem z Kościanek*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jastrun, Mieczysław. 1959. *Lekcja Rilkego*. „Przegląd kulturalny” 2: 4.
- Karaś, Agnieszka. 2003. *Miał zbudować wieżę: życie Witolda Hulewicza*. Warszawa: Oficyna Literatów i Dziennikarzy „Pod Wiatr”.
- Kuczyńska-Koschany, Katarzyna. 2004. *Rilke poetów polskich*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Międzyrzecki, Artur. 1995. *Sonety do Orfeusza*. W *Do Polski przyjadę... Rainer Maria Rilke w oczach krytyki polskiej*, pod redakcją Marka Zybury, 207–211. Wrocław: Wirydarz.
- Pończyńska, Edyta, 1979. *Österreichische Literatur in polnischer Übersetzung in den Jahren 1918–1939*. W *Österreichisch-polnische literarische Nachbarschaft*, pod redakcją Huberta Orłowskiego, 137–144. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Przybyszewski, Stanisław. 1938. *Listy*, t. 2. Gdańsk-Warszawa.
- Rilke, Rainer Maria. 1996 *Powiastrki o Panu Bogu*. Tłum. Maria Czabanówna, Witold Hulewicz, oprac. Małgorzata Łukasiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Rilke, Rainer Maria. 1935. *Briefe aus Muzot*. Leipzig: Insel Verlag.
- Rilke, Rainer Maria. 2010. *Druga strona natury, Eseje, listy i pisma o sztuce*. Przekład i komentarze Tomasza Ososińskiego. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Rilke, Rainer Maria. 1927. *Księga obrazów*. Warszawa: W. Hulewicz.

- Rilke, Rainer Maria. 1995 i 1999. *Poezje*. Tłum. Witold Hulewicz. Toruń: Wydawnictwo C&T Editions.
- Rilke, Rainer Maria. 1985. *Z Elegii duinejskich*. Tłum. Stefana Napierskiego przy współpracy Witolda Hulewicza. Anin.
- Rittner, Tadeusz. 1903. *Z Wiednia*. „Czas” 1903 nr 179.
- Sebyła, Władysław. 1935. *Rilke – Księga godzin*, „Rocznik literacki”.
- Stroka, Anna i Marek Zybura. 1995. *Rilke w Polsce*. W *Do Polski przyjadę... Rainer Maria Rilke w oczach krytyki polskiej*, pod redakcją Marka Zybury, 7–31. Wrocław: Wirydarz.
- Unglaub, Erich. 1986. „*Epilog des Dichters*”. *Rilkes Brief zum Hulewicz-Interview in der „Prager Presse“*. „Blätter der Rilke-Gesellschaft” 13/1986.
- Wittlin, Józef. 1936. *Rainer Maria Rilke i jego „Księga godzin”*. „Skamander” 10: 154–9.
- Zieliński, Jan. 1986. *Grenzen der Übersetzung*. Wiesbaden.
- Zybura, Marek. 1995. *Materiały do polskiej bibliografii twórczości Rainera Marii Rilkego*. W *Do Polski przyjadę... Rainer Maria Rilke w oczach krytyki polskiej*, pod redakcją Marka Zybury, 351–376. Wrocław: Wirydarz.